

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894
Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 22

Pokój czy nowa wojna?

Pokój, czy nowa, krwawa zawierucha? Oto niepokojący problemat, który zaprzęta dziś umysły świata.

Odpowiedź na to pytanie zależy wyłącznie od Trzeciej Rzeszy. Igra ona dotąd niezwykle lekkomyślnie z ogniem. Sekundują jej w tym najbliżsi współpracownicy. Bluffują, ale i prowokują Europę w sposób nie spotykany w historii, lecz w istocie rzeczy wojny powszechnej absolutnie nie chcą. Wypatrzeć by więc chcieli choćby najmniejszą ryś w jednolitym, jak skała frontie pokoju. Czas jakiś — zdawało się — sądzili, że Gdańsk będzie tym słabym punktem, na który można będzie śmiało uderzyć. Dzisiaj widzą, że popełnili błąd w ocenie sytuacji własnej i przeciwnika. Nawracają więc do nowych prób izolowania Polski, ażeby około 15 sierpnia podjąć wojnę lokalną, która, według obliczeń hitlerowskich, skończyłaby się powinna do trzech miesięcy zwycięstwem niemieckim. Te, równie bezpodstawne, jak uchybiające naszej istotnej sile rachuby rozbiłyby się w rzeczywistości w proch o niewzruszony odpór narodu polskiego i jego zachodnich sojuszników.

Stwierdzić zaś można, że Wielka Brytania uniknęła tym razem błędu, popełnionego w 1914 roku. Po mowach lorda Halifaxa i premiera Chamberlaina jedynie zaślepienie mogą mieć co do tego jakieś złudzenia i wątpliwości. Według oświadczenia premiera brytyjskiego wszelki akt, dokonany w Gdańsku, połączone z naruszeniem naszych praw przy ujściu Wisły, doprowadzi automatycznie do wybuchu nowej wojny powszechnej. A że nie są to słowa, rzucane na wiatr, świadczy o tym równoczesny raid dwunastu eskadr brytyjskich, podjęty 11 bm z lotnisk angielskich nad kanałem La Manche oraz Francją. 1200 mil bez lądowania, z pełnym wyposażeniem wojennym, które przybyły z łatwością bombardować brytyjskie obudzić muszą poważne w kołach berlińskich refleksje. Jak się okazuje, lotnictwo angielskie zagrażać może wprost, bez potrzeby korzystania z lotnisk rezerwowych, wielkim Niemcom oraz ich 24 miastom. W połączeniu z wykańczaną obecnie a potężną flotą powietrzną Francji i znanym ze swych zalet lotnictwem polskim, stanowiąc ono wkrótce będzie siłę, której nikt nie będzie się mógł oprzeć w Europie. Za ostatnim oświadczeniem szefa rządu brytyjskiego stoi dzisiaj olbrzymia większość Anglików. Również premier Daladier jest obecnie najpopularniejszą osobistością Francji, która, zgodnie z deklaracją generała

Weyganda, jest bezwzględnie solidarna z Polską. Albowiem na zachodzie zrozumiano wreszcie symboliczne znaczenie Gdańska. Wiedzą tam, że nie możemy pójść na groźne dla nas ustępstwa. Pojmują, że z niezawisłości Wolnego Miasta pozostało już niewiele. Nasze zaś uprawnienia pocztowe i celne w tym mieście, polegające na włączeniu Gdańska w polski obszar celny, nasze prawa transportowe, obejmujące wolny przewóz przez port gdański, broni i amunicji — nie mogą być żadną miarą pomniejszone. Wszystko natomiast, co by ułatwiało III-iej Rzeszy opanowanie wojskowe tej najważniejszej na Bałtyku podstawy operacyjnej, musi być bezwzględnie odrzucone i unicestwione. W razie przeciwnym narazilibyśmy się, jako państwo, na być może, powolną lecz nieuchronną

zagładę.

Byłoby to zaś groźne nie tylko dla nas: Francja i Wielka Brytania straciłyby na tej drodze niechybnie swe wielkomocarstwowe stanowisko. Dobrze więc, że w Europie zachodniej zapadła decyzja złamania germańskiej polityki przemocy i przywrócenia prawa i sprawiedliwości w życiu międzynarodowym. A czyż znajdują się mężowie stanu, którzyby raz jeszcze zawierzili ewentualnym zapewnieniom pokojowym p. v. Ribbentropa, popartym nawet teoretyczną obietnicą ograniczenia zbrojeń? Chyba już nie. Toteż jawne, czy ukryte zagarnięcie Gdańska jest już dzisiaj niemożliwością.

Niemcy mają się będa różnych podstępów, ażeby złamać naszą wolę, poróżnić z przyjaciółmi i przygotować grunt do wymarzonej wojny lokalnej. Czyż nie prowadzą już o-

blędnej propagandy w języku polskim przez radio? Czyż nie tłumaczą nam, że Gdańsk nie jest wart ani jednej kropli krwi żołnierza polskiego i że szczęście Polski leży w przyjaźni z Rzeszą? Daremny to atoli trud i bezowocny wysiłek. Polacy znają dobrze Niemców i są całkowicie nieczuli na argumenty tego rodzaju.

Naród polski, który w ciężkiej chwili historycznej wykazał nie tylko hart i patriotyzm, ale i głęboką dojrzałość polityczną — nie prowokuje lekkomyślnie nowej wojny. Lecz narzuconą mu walkę przyjmie z bezwzględną determinacją, która jest pierwszym warunkiem zwycięstwa. Sprzymierzeńcy zaś nasi, po doświadczeniach zeszłorocznych, rozumieją, że gdyby wypadło stanąć do walki, pokoju honorowego nie można od Niemców kupić, ani otrzymać go w podarunku, lecz trzeba by go zdobyć siłą. A zdobywszy zorganizować lepiej, jak w 1919 roku w Wersalu.

Władysław Sikorski.

Co słyszeć w Gdańsku i o Gdańsku

ANGLICY O STANOWISKU RZĄDU POLSKIEGO W SPRAWIE GDAŃSKA

Londyńska radiostacja, podając obszernie o szeregu ostatnich zarządzeń natury militarnej na terenie W. M. Gdańska, jak również o dokonywanych przygotowaniach natury wojskowej, wyjaśnia że rząd polski z baczna uwagą obserwuje te zarządzenia, śledząc z całym spokojem rozwój wypadków.

SZTURMOWCY W GDAŃSKU NADAL TERRORYZUJĄ POLAKÓW

Polacy gdańscy są nadal terroryzowani przez nasłane z Trzeciej Rzeszy bojówki S. A. Akcja ta ostatnio jest prowadzona systematycznie. Codziennie muszą uciekać do Polski szykanowani Polacy. Do Tczewa zgłosił się nowy uciekinier p. Ledó-

chowski, który był prześladowany przez szturmowców.

ARESztOWANIE AKADEMİKÓW POLAKÓW W GDAŃSKU

Policja gdańska aresztowała trzech akademików Polaków. Rzekomym powodem aresztowania miało być zajęcie z agentem Gestapo, który pełnił służbę przed Domem Akademickim we Wrzeszczu, w którym mieszkają Polacy. Natomiast z zeznań innych studentów Polaków wynika, że agent ten umyślnie spowodował zajęcie, aby dać podstawę do aresztowania studentów.

POLACY NADAL MUSZĄ UCIEKAĆ Z GDAŃSKA

Bydgoszcz, 17. 7. (PAA). Do Bydgoszczy uciekł z Gdańska 17-letni Jan Młyński, który jako szofer został wezwany do zgłoszenia się w zmotory-

zowanym oddziale gdańskiej „Heimwehry”.

Tczew, 17. 7. (PAA). Do Tczewa zbiegł z Gdańska robotnik Polak Trun, który pracował u Niemca Hardera w Liskie. Niemiec ostatnio miał zatargi z robotnikami Polakami. Gdy Trun rzekł się pracy i prosił o należającą się zapłatę — Harder wpadł we wściekłość. Spokojne zachowanie się Truna wyprowadziło z równowagi Hardera, który zaczął strzelać. Na szczęście strzały chybiły, a Trun zbiegł do Polski.

NOWI TURYSI PRZYBYLI PAROWCAMI DO GDAŃSKA

Gdańsk, 17. 7. (PAA). Do Gdańska przybył dnia 12 bm. nowy oddział SS. Tym razem „turyści” przybyli zupełnie jawnie w mundurach i w pełnym ekwipunku na dużych statkach „Paul Benecke” i „Falke”. Przybyli sformowani w dwa bataliony w sile po 300 ludzi, przemaszerowali do koszar po wyładowaniu ich na wybrzeżach Motławy.

POLSKICH INSPEKTORÓW NIE DOPUSZCZA SIĘ NADAL NA TEREN SCHI-SCHAU

Gdańsk, 17. 7. (PAA). Polscy inspektorzy celni nie mogą nadal wykonywać swoich uprawnień na terenie stoczni w Schichau. Silne postępowanie SS uniemożliwiają każdy doświadczenie, którzy nieposiadają uprawnień wstępu, wydanego przez zarząd stoczni, który, jak wiadomo, stoi całkowicie pod rozkazami SS i Gestapo.

Afera szpiegowska w Paryżu

Pracowali na rzecz Niemiec

Aresztowano tutaj dwóch współpracowników dzienników paryskich, w rezultacie śledztwa, prowadzonego z nakazu premiera Daladier w związku z likwidacją niemieckiej akcji propagandowej i wywiadowczej na terytorium Francji. Nazwiska aresztowanych brzmią: Aubin, współpracownik „Le Temps” oraz Poirier, akwizytor ogłoszeniowy „Figaro”.

Obaj aresztowani przyznali się do winy, stwierdzając jednocześnie, że

działali wyłącznie na własną rękę i że pisma nic nie wiedziały o ich „prywatnej działalności”.

Należy przypuszczać, że przyczyną sensacyjnych aresztowań było stwierdzenie przez władze wojskowe, że obaj dziennikarze pobierali pieniądze z Niemiec. Sprawa ta pozostaje w związku z działalnością agenta niemieckiego Abetza, o którego wydaleniu z Francji donosiliśmy przed paroma dniami.

W protektoracie — jak w niewoli

„KDE DOMOV MOJ“?

Zakaz śpiewania czeskich pieśni narodowych, wydany przez władze niemieckie, wywołał w społeczeństwie czeskim żywy odruch oburzenia. Codziennie dochodziło na tym tle do licznych incydentów między organami bezpieczeństwa publicznego, zmuszonymi do przestrzegania wykonywania zakazu, a ludnością, która w zakazie widziała pogwałcenie swoich praw narodowych.

Władze niemieckie na skutek tego zmuszone były do odwołania wspomnianego zakazu. Zakazane zostały jedynie piosenki „prowokacyjne“, oraz piosenki, któreby mogły, jak mówi obwieszczenie, wzniecać narodową nietolerancję.

TRUDNO O „WSPÓLNY JEZYK“

Zapowiadane od dłuższego czasu wydanie ustawy językowej napotyka dotąd na znaczne trudności. Władze niemieckie nie chcą wziąć na siebie odium za wydanie tej ustawy, która wg dotychczasowych informacji, przyznaje językowi niemieckiemu pełne równouprawnienie na całym terytorium Czech i Moraw, wyraziły życzenie, by ustawę tę wydał rząd czeski.

Zyczenie to, aczkolwiek było wyrażone w formie ультимatywnej, ustalającej termin wydania ustawy do dnia 5-go bm., nie zostało spełnione. Wobec tego koła czeskie liczą się z tym, że ustawa językowa, podobnie jak to miało miejsce z ustawą żydowską, wydana będzie przez protektora.

Pewne próby zasad, na jakich ustawa będzie się opierała, możemy już stwierdzić na podstawie wydanej w dn. 7-ym bm. (więc po upływie danego rządowi czeskiemu terminu) niemieckiego dziennika ustaw protektoratu. Numer ten w przeciwsta-

wieniu do numerów poprzednich posługuje się w tekście czeskim mieszaniną języka czeskiego i niemieckiego.

Czytamy więc „Dziennik Rozporządzeń Reichsprotektora in Boehmen und Maehren“, „Rozporządzenie do dekretu Fuehrera und Reichskanclera w protektoracie Boehmen und Maehren“, „Reichsprotektor in Boehmen und Maehren jest jedynym reprezentantem Fuehrera und Reichskanclera“, „Reichsregierung w protektoracie“ itd.

KŁADNO ULASKAWIONE

Niemiecki starosta powiatu Kładno odwołał ostatnio wydane po zajęciach w Kładnie zarządzenia represyjne.

* * *

SABOTAŻ NA LINIACH

W ostatnich czasach mnożą się wypadki niszczenia linii wojskowych telegraficznych i telefonicznych. Władze niemieckie wydały obwieszczenie, w myśl którego czyny takie będą surowo karane według prawa niemieckiego przez niemieckie sądy wojskowe.

KOMISARZE PORZĄDKOWI

W związku ze stale wzmagającą się falą nastrojów antyniemieckich, manifestowanych podczas przedstawień w kinach, władze niemieckie wydały szereg ostrych przepisów, odnoszących się do publiczności.

M. in. ustanowieni będą w kinach podczas przedstawień komisarze, którym będzie przysługiwało prawo nakazywania opuszczenia sali przez publiczność.

Grunwald

W dniu 15 lipca minęło 500 lat od dnia klęski krzyżaków pod Grunwaldem. Wojska polskie wsparte przez Litwę — Witolda i posiłki czeskie pod wodzą Zizki zgniotły w proch potęgę krzyżacką, wspartą ponadto posiłkami niemieckimi i wszelkiego rodzaju awanturnikami z całego świata.

Była to druga klęska krzyżaków, po pobiciu ich przedtem przez Łokietka pod Płowcami w r. 1331.

Starliśmy wtedy w pył gada krzyżackiego, którego nieopatrznie, przez książąt mazowieckich wpuściliśmy w nasze granice.

Pokój toruński zawarty po tej klęsce nie wykorzystał naszego zwycięstwa. Musiał jeszcze Kazimierz

Jagiellończyk długo walczyć im na prawde zwycięstwo grunwaldzkie ugruntować.

Krzyżacy wezwali Jagiełłę na sąd boży. Skończył się on dla nich tragicznie. Dzisiejsi ich potomkowie, bo krzyżacy później zaparli się wiary i pożeniwszy się przeszli na protestantyzm, chcą ich w okrucieństwie i butie niemieckiej naśladować.

Może czekają na nowy Grunwald. My miecze pychy tak samo możemy przyjąć jak przyjął je Jagiełło od W. Mistrza Ulryka von Jungingen. I tak samo ich własnymi mieczami pobijemy.

Grunwald nam zawsze będzie przypominał o naszej sile i naszym odwiecznym trwaniu nad Bałtykiem.

O kaczym kuprze

W „Czerwonej Róży“, ozonowym organie, wypisał mniej więcej takie brednie niejaki p. Ipohorski-Lenkiewicz:

„Otóż, trzeba stwierdzić wyraźnie, że likwidacja OZN byłaby jednocześnie likwidacją łagodnego kursu w polityce wewnętrznej. Byłoby to wkroczenie w okres bolesnego wyrównywania zaległych rachunków, których lista jest już teraz dostatecznie długa! My Piłsudczycy jesteśmy bowiem cierpliwi i dobrzy — ale do czasu! Możemy długo znosić docinki i drwinki, możemy długo stać z wyciągniętą w próżni ręką, ale jak nam to się znudzi — to potrafimy wyrzucić z kogo należy, jak w kaczym kuprze i tak, że w niebie będzie słychać!!

Odpowiada na to felietonista w „Polonii“:

P. Ipohorski-Lenkiewicz, jak z tego wynika, ma nie tylko tupet, ale i przewrócone w głowie. Wyobraża sobie mianowicie, że on wraz z Ozonem jest jakimś pocziwym, dobrotliwym ojcem, a opozycja niesforą bandą łobuzerskich dzieci, którym w imię miłości bliźniego no i z przyrodzonej dobroci serca tegoż p. Ipohorskiego-Lenkiewicza, tudzież tegoż Ozonu, pozwolono się bawić, no ale ponieważ niesforne dziatki zaczynają się domagać, by Ozon wraz z p. Ipohorskim-Lenkiewiczem, względ-

nie p. Ipohorski-Lenkiewicz wraz z Ozonem poszli sobie do jasnej cholery, więc p. Ipohorski-Lenkiewicz dlatego obiecuje, że jak to się stanie, to będzie różniak, jak w kaczym kuprze.

I w dalszym ciągu pisze:

Naturalnie, że można sobie stwarzać przy pomocy rozmaitych środków rzeczywistość urojoną i wyobrażać sobie, jak to zresztą p. Ipohorski-Lenkiewicz w swym artykule czyni, że jest niezastąpionym, że „prócz nas nikt“, że prawa do rządzenia Polską nie czerpie się „ani ze zgody swych przeciwników, ani z arytmetycznej większości“, lecz wyłącznie „ze swojej przeszłości, swoich czynów i swego sumienia“ (heil Adolf, co?), że żadne „powoływania się na wyniki

wyborów samorządowych, żadne obliczenia, jaki procent głosów otrzymał w nich OZN nie mają tu żadnego znaczenia“, że obóz, do którego się p. Ipohorski-Lenkiewicz zalicza w stosunku do stronnictwa „nie jest czynnikiem równorzędnym, lecz nadrzędnym“ (!), i tak dalej i dalej — ale to wszystko jest: fikcja.

Z tą fikcją musi się więc jednak p. Ipohorski-Lenkiewicz liczyć i wobec powyższego pogroźki swoje schować do kieszeni.

Tym bardziej, że przecież każdy kij — ma dwa końce.

A jak p. Ipohorski-Lenkiewicz chce już koniecznie komuś grozić, to niech grozi... swojej babci.

W kilku wierszach:

Rząd szwedzki przystąpił do budowy czterech łodzi podwodnych kosztem 17 milionów koron. Program rozbudowy floty szwedzkiej jest rozłożony na okres czteroletni.

Z wiedeńskiego szpitala Lainz usunięto wszystkie Siostry Miłosierdzia, czynne tam od wielu lat jako pielęgniarki. Zastąpią je pielęgniarki nar.-socjalistyczne.

Na północ od Cluj zderzyły się trzy rumuńskie samoloty wojskowe, odbywające lot ćwiczebny. Trzej piloci zginęli.

Burze w 10 powiatach okręgu Znojmo nad granicą austriacko-morawską zniszczyły 80 procent zasiewów, liczne drogi, mo-

sty, linie telefoniczne oraz bardzo wiele żywego inwentarza. Burza nad jeziorem Attersee w Austrii Górnej przewróciła żaglowiec oraz jedną łódkę, przy czym 3 osoby utonęły.

Sąd w Mediolanie skazał 24 żydów na kary od 8 do 20-tu dni aresztu i na grzywny za to, że w swoim czasie nie przynależeli do pochodzenia żydowskiego.

Nad Szanghajem i okolicą przeszedł katastrofalny tajfun. Huragan zniszczył kilka domów niemal doszczętnie, porwał słupy z przewodami elektrycznymi. Zniszczona została również radiostacja nadająca w porcie Szanghaju. Ponadto zaś

Co piszą inni...

„NIE KRĘPOWAĆ ŻYCIA SPOŁECZNEGO OBYWATELI

„Narodowiec“ — pismo Polaków wychodzące w Lens we Francji przytacza wywody „Zielonego Sztandaru“ i pisze:

„Organ Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ skarży się na krępowanie pracy społecznej Stronnictwa Ludowego i organizacji chłopskich:

Dlaczego nie ma się dozwolić na uroczystość poświęcenia sztandarów ludowych, sztandarów z godłem państwowym, uroczystości, która daje sposobność do manifestowania narodowych uczuć chłopów polskiego i jego gotowości do wszelkich ofiar w obronie Ojczyzny, — gdy podobnym manifestacjom innych ugrupowań nie czyni się przeszkód?

Chłopi dali i dają wciąż dostateczne dowody nie tylko patriotyzmu, ale i zrozumienia interesu państwowego w obecnej chwili i nie ma najmniejszej obawy nadużywania przez nich praw, jakie im jeszcze pozostały.“

Tyle „Ziel. Sztandar“. Patriotyczne stanowiska chłopów polskiego zasługują na inne traktowanie go, które również zaleca rozum polityczny.

Do komentarza tego nie potrzebujemy nic dodawać, gdyż jest on aż nadto słuszny.

Nieudały zamach na Goeringa?

Z Berlina nadeszła do Paryża sensacyjna wiadomość o dokonaniu zamachu rewolwerowego na Goeringa.

Mianowicie w chwili, gdy Goering wychodził z gmachu tzw. „Pałacu Lotniczego“, pewien bliżej nieznany mężczyzna dał do niego strzał z rewolweru.

Strzał jednak chybił. Zamachowiec nie miał już czasu strzelić po raz drugi, jako że natychmiast został zastrzelony przez agentów Gestapo, których zawsze jest pełno w otoczeniu Goeringa.

W związku z tym zamachem Goering natychmiast odwołał wszelkie audiencje i wyjechał w niewiadomym kierunku.

Oczywiście, że o całym wypadku nie wolno nikomu w Niemczech pisać ani słówka.

kilka okrętów zerwało się z kotwicy i rzucanych zostało na pełne morze.

Pociąg osobowy, wiozący 800 rezerwistów w pobliżu stacji Dej (Rumunia) zderzył się z pociągiem towarowym. Oba pociągi uległy całkowitemu zniszczeniu. Liczba rannych i zabitych jest bardzo wielka. Według pierwszych, niesprawdzonych doniesień, ofiarą katastrofy padło przeszło 100 zabitych.

W Parku narodowym w południowej Dakocie wybuchł olbrzymi pożar lasów, który objął ok. 10 tys. morgów zalesionych terenów. Rozszerzaniu się ognia sprzyja trwająca od dłuższego czasu posucha.

Wskutek huraganowego wicheru wzburzone fale morza zalały północne wybrzeża Jutlandii. Zniszczone zostały plony na przestrzeni 8 km kwadr. Obeszło się jednak bez ofiar w ludziach.

W Marsylii powstał pożar na statku greckim „Iwanów“ i na francuskim „Hogard“. Straty są duże. Przyczyna pożaru nie jest wyjaśniona, lecz nie przypuszcza się, ażeby to był sabotaż.

Pielgrzymka lotników francuskich bawiła przez trzy dni w Lourdes. Brali w niej udział prezes franc. aeroklubu i gen. Bouraud. Wielu uczestników przybyło na samolotach.

Do Francji na statku „Ile de France“ przybyła matka prezyd. Stanów Zjedn. i pozostanie tu do września.

Propaganda antyniemiecka prze-
nika również do koszar. W Genui, w
koszarach jednego z pułków znale-
ziono pakiet odezw antyniemieckich.
W innych miastach włoskich rozrzu-
cono odezwy, w których, wskazując
na tragiczny los Czechosłowacji, wzy-
wa się ludność do odparcia ukrytego
ataku Niemiec na niepodległość
Włoch.

Święto narodowe we Francji Braterstwo broni francusko-angielskie

Wczorajsze uroczystości we Francji w związku ze 150-leciem zburzenia Bastylii i obchodem francuskiego święta narodowego przybrały niebywałe rozmiary.

Uroczystość w Paryżu rozpoczęła defilada wojskowa na polach elizejskich. Wzdłuż całej trasy oraz placu Gwiazdy ustawiono liczne maszty, przybrane flagami francuskimi i brytyjskimi.

Z wzniesionych trybun defiladę przyjął Prezydent Lebrun w otoczeniu Rządu, najwyższych władz wojskowych i cywilnych oraz w obecności przybyłych z zagranicy wybitnych osobistości, m. in. brytyjskiego min. wojny Hore Belisha, Winstona Churchilla i przewodniczącego bułgarskiego parlamentu Muszanowa oraz członków korpusu dyplomatycznego. Udział publiczności obliczają na milion osób.

Defiladę rozpoczął przelot na niezwykłej wysokości eskadr samolotów francuskich i angielskich w łącznej sile 400 aparatów. Z kolei nastąpił przemarsz oddziałów wojskowych, w którym wzięło udział 30.000 żołnierzy, reprezentujących formacje z całego imperium francuskiego, szczególnie owacyjnie witano oddziały Legii Cudzoziemskiej, biorącej po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny udział w rewii paryskiej. Impozacyjną przedstawiał się pokazany

sprzęt. Przed oczami widzów przeciągnęło m. in. 120 dział, 350 samochodów i kilkadziesiąt czołgów oraz pancerników.

Przemaszerowały również oddziały grenadierów angielskich, gwardii

szkockiej i irlandzkiej oraz marynary brytyjskiej.

Łoże i cała zgromadzona publiczność urządziła podczas defilady nieustanne owacje maszerującym wojskom.

Niemcy przed katastrofą finansową Schacht ostrzega Hitlera

Były dyktator finansowy dr Schacht, będący obecnie za granicą, miał wystosować do kanclerza Hitlera w formie listu memoriał w sprawie sytuacji gospodarczo-finansowej Rzeszy.

Według tego memoriału, sytuacja gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju,

że z końcem 1939 r. Trzecia Rzesza wyczerpie wszystkie rezerwy dewizowe i stanie w obliczu widma braku podstawowych surowców dla przemysłu.

Sytuację gospodarczą pogarsza zalamanie się zapoczątkowanej przed pół rokiem ofensywy eksportowej.

Niemcy tyrolscy wzamian za Triest Handel zamienny Hitlera z Mussolinim

Genewski korespondent „Daily Telegraph” potwierdza podaną przez prasę francuską wiadomość o zawarciu układu włosko-niemieckiego, na mocy którego Włosi oddają Niemcom port w Trieście w 10-letnią dzierżawę.

Z Triestu odchodzą już transporty wojsk niemieckich do Libii na przeciwieństwo kolonialne. Żołnierze niemieccy odjeżdżają do Libii w u-

braniach cywilnych jako robotnicy. W ślad za nimi płyną transportowce z bronią i ekwipunkiem kolonialnym. Transporty odpływają w grupach po 300 do 400 ludzi. Dotychczas przewieziono w ten sposób do Libii 20.000 żołnierzy niemieckich.

Wzamian za oddanie Triestu Niemcom, Hitler zgodził się, jak wiadomo, na przesiedlenie Niemców z Tyrolu włoskiego do Rzeszy.

Apetyt Hitlera rośnie Dalsza kolej na Węgry

Były ambasador angielski w Berlinie, Rumbold, w rozmowie z przedstawicielem pisma „Evening Standard” wyraził zdanie, że najbliższe uderzenie Niemiec pójdzie na Węgry.

Warto dodać, że ambasador Rumbold przepowiedział zabór Albanii.

Przewidywania ambasadora angielskiego wypływają z tezy, że kanclerz Hitler, jako Austriak, uważa za swój cel życiowy podbicie wszystkich narodów i terenów, które wchodziły w skład ostatniego Cesarstwa Rzymskiego, tzw. Austrii.

Tylko 10 proc. hitlerowców w Gdańsku

Ogłoszone ostatnio sprawozdanie okręgu partii narodowo-socjalistycznej w Oliwie wykazuje, że okręg liczy 1857 członków. W okręgu tym mieszka ponad 18 tys. mieszkańców.

Amnestia w dniu święta narodowego

W związku ze świętem narodowym we Francji, które w tym roku obchodzone jest szczególnie uroczysto, rząd wydał ustawę o amnestii, obejmującą przestępstwa polityczne, za wyjątkiem zbrodni zdrady stanu. W przeddzień święta 13-go bm. wszyscy więźniowie objęci amnestią wypuszczeni zostali na wolność.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(104)

— Brr! — otrząsnął się. — Miała pani rację. Ta woda jest jak lód. Ale nie jest wcale taka głęboka. Proszę podejść trochę bliżej — komenderował. — Abym mógł zobaczyć lepiej. Pamiętam, że to było gdzieś niedaleko brzegu.

Anka podeszła tak blisko, że stopy jej zanurzyły się po kostki w lodowatej wodzie. Maszynka rozgrzała się i płonęła teraz równym czerwonym płomykiem. W świetle tego płomyka Anka widziała wyraźnie odlatującą się coraz więcej postać Alfreda.

— Ostrożnie! — krzyknęła ze strachem, zauważywszy, że zachwiał się w pewnym miejscu.

Odwrócił ku niej twarz rozjaśnioną szerokim uśmiechem.

— Ależ pani jest nerwowa. Słowo daję! — A ja mam... a ja mam — powtarzał triumfująco, poruszając na przemian to jedną to drugą nogą, jakby macał nimi coś na dnie jeziora.

— Niech pani trzyma!

Błyskawicznie szybko ściągnął z ramion marynarkę i zręcznym ru-

chem przerzucił ją na brzeg, a potem zakazał rękaw koszuli, sięgnął do wody i... wydobył garść złotych monet.

Błyskawicznie szybko ściągnął z ramion marynarkę i zręcznym ruchem przerzucił ją na brzeg, a potem zakazał rękaw koszuli, sięgnął do wody i... wydobył garść złotych monet.

— Widzi pani? — zawołał idąc ku niej przez wodę.

Zobaczyła pięć czy sześć błyszczących krążków i poczuła ich mokry chłód, bo prawie przemocą wcisnął jej do ręki ten widomy znak istnienia podwodnego skarbu.

— Niech się pani nie lęka niczego — śmiał się wesoło. — Sam się przekonałem, że to złoto nie parzy wcale. I nie ma żadnej obawy, aby miało zniknąć. Pod tym względem nic a nic nie wierzę legendzie. Zdąży mu się pani jeszcze napatrzeć. Ach, Boże, jaki ja jestem szczęśliwy. I pomyśleć tylko, że to szczęście zawdzięczam pani. — Oho! — dodał — maszynka gaśnie!

— Już zgasła — oświadczyła ze śmiechem Anka spoglądając na nikłą

iskierkę, tłącą się jeszcze na końcu knota. — Dobrze, że pan zabrał zapas benzyny.

Ta ostatnia iskierka też wkrótce zgasła i podziemie jeszcze raz pogrzyżyło się w głębokim, nieprzeniknym mroku. Ale teraz nie przyszło to niespodziewanie, oboje więc przyjęli te ciemności wybuchem wesołości.

— Świętojańska noc zapadła! — roześmiała się Anka klaszcząc w dłonie, w których pobrzękiwały złote monety. — Co pan robi, jeżeli zobaczymy kwiat paproci?

— Czy ja wiem? Gdyby pani miała na imię Wanda, to chyba bym powinszował — odezwał się równie żartobliwie.

— Może pan to już zrobić. Właśnie na imię mi Wanda.

— Jak to?

— No, tak. Na drugie imię.

— Doprawdy? Ależ to prawdziwa rewelacja. Więc już winszuję. Tylko... gdzie pani jest właściwie?

— Aha, gdzie jestem? Proszę mnie znaleźć! — roześmiała się wesoło przebiegając na inne miejsce.

— Zabawa w chowanego? — śmiał się Alfred. — Dobrze, dobrze! Zaraz panią pochwyć. Jak to dobrze, że zdążyłem odebrać pani moją maszynkę. Naprawdę ją benzyna i

rozwidnię podziemie. Wywęczę w ten sposób wszystkie czary. Kwiat paproci może się nie fatygować.

Umilkł i cisza trwała tak długo, że Anka zaniepokoiła się trochę.

— Czy nie może pan znaleźć buleczki z benzyną?

— Jest w kieszeni marynarki — odchrząknął wesoło. — A ja stoję właśnie przy tej pięknej części mojego stroju. Tylko, tylko namyślam się jeszcze...

— Nad czym?

— Jak zawsze nad rzeczą bardzo niezwykłą — odpowiedział żartobliwym tonem. — Sama pani powiedziała przecież, że dziś mamy świętojańską noc, więc...

— Więc co? — roześmiała się podchodząc bliżej i kierując się dźwiękiem jego głosu.

— A zatem tradycja wymaga, aby się wykapać.

Dziewczyna roześmiała się głośno. — Co, w tej lodowatej wodzie? Ależ pan jest naprawdę szalony.

W odpowiedzi zabrzmiął równie wesoły śmiech.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy to jest w porządku?

(Głos obywatela do p. Ministra Spraw Wewnętrznych)

W artykule „O normalny żywot” niedawno ogłoszonym w naszym piśmie zwrócono m. in. uwagę na to, że w tych dziedzinach, w których w ramach obecnego ustroju państwowego uznano za właściwe dopuścić społeczeństwo do udziału w kształtowaniu życia społecznego jak np. w samorządzie, — udział ten wskutek gorłej interwencji władz zostaje sztucznie ograniczonym lub zgoła udaremniającym.

Już sama ordynacja wyborcza do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych wprowadziła nader skomplikowany zwłaszcza dla wsi system wyborczy, utrudniający możliwość dania rzeczywistego wyrazu woli ludności co do składu ciał samorządowych.

Metody, jakich imano się przy wyborach rad gromadzkich i innych, pisma ludowe dostatecznie oświectliły w licznych sprawozdaniach z tychże wyborów. Ponieważ zaś system wyborczy do ciał samorządowych (rady gromadzkich, gminne i powiatowe) jest stopniowany i pośredni, czyniąc zależnym wynik wyboru do rad wyższego rzędu od składu rad niższego stopnia, przeto już zniekształcenie wyborów a tym samym i składu rad gromadzkich i gminnych przesądza w znacznej mierze także wynik wyborów do rad powiatowych. Wspomnieć jeszcze należy o ulubionym przez biurokrację a masowo stosowanym sposobie przeprowadzenia wyborów rad gminnych przez stare rady gromadzkich, wybrane w okresie przed wydaniem okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych 6 czystości wyborów, a więc w warunkach jeszcze luźniejszych metod i urzędujące wskutek celowego niezafatwienia bezzasadnych protestów przeciw wyborowi nowych rad gromadzkich.

Ale i to nie wystarcza. Biurokracja nie daje za wygrane i stosuje „środki silniejsze“, a będące już w jaskrawej sprzeczności z obowiązującymi ustawami względnie dekretemi oraz ze wspomnianym już okólnikiem „dobrej woli“. Punktem wyjścia tych „silniejszych środków“ jest zignorowanie tej zasady ustawowej, iż wybory przeprowadza nie władza, ale komisja wyborcza. Nie jesteśmy zbyt naiwni, widzieliśmy różne wybory i zdajemy sobie sprawę z tego, że w każdym systemie rządzenia administracja „robi wybory“, czyli stara się o to, by wybory dały wynik możliwie pożądany dla rządzącego reżimu. Nie dziwimy się tym bardziej, że i w obecnym systemie rządzenia wymaga się od administracji, by wybory wypadły jak najkorzystniej dla tzw. obozu prorządowego. Chodzi tylko o to, by używane w tym celu metody nie wychodziły poza granice ustaw, wydanych z wola tegoż systemu a zawierających już i tak wiele możliwości dla korzystnych

Działo się w gminie zbiorowej Trzciana, której rada gminna jako kolegium wyborcze miała wybrać dwóch radców powiatowych. Wójt gminy jest „bezpatrijny“ pan O., podwójcem rolnik Jan Ryba, działacz ludowy i samorządowiec. Wiadomo, że przewodniczącym komisji wyborczej jest wójt, ale wiadomem też jest, że przewodniczący komisji wyborczej nie może być kandydatem. Pan O. jest przyzwoitym człowiekiem. Jako wójt obejmuje funkcje przewodniczącego komisji a wyborcy wybierają dwóch członków komisji. Wyborcy zgłaszają do komisji kandydatury podwójciego Jana Ry-

by i Michała Krawczyka, a kandydaci ci zgodnie z ustawą ustnie wobec komisji wyrażają zgodę na kandydowanie. Wszystko byłoby i dalej w porządku. Wynik niewątpliwy, bo za tymi kandydatami oświadcza się 16 wyborców z ogólnej liczby 20. Ale... w tym momencie zjawia się inspektor samorządowy p. Nawalany. Pan Nawalany jest bardzo czynny i zapracowany (w tym dniu przeprowadził już wybory do rady powiatowej w kilku dniach). Pan Nawalany orientuje się nieźle, widzi, że wybór ludowców i to obu jest pewny. Wkracza więc w akt wyborczy i oznajmia, że wójt p. O. ma kandydować, przeto jako kandydat nie może przewodniczyć winien podwójci p. Ryba. P. Nawalany przerywa wybory i nakłania p. Rybę, by zrzekł się kandydatury. Szesnaście wyborców, którzy nie mogą zrozumieć dlaczego może kandydować wójt p. O. a nie może kandydować podwójci p. R. opuszczają lokal wyborczy, by się naradzić, a po naradzie postanawiają pod-

trzymać zgłoszone przez nich kandydatury pp. Ryby i Krawczyka. Wraz z wyborcami wyszli też z lokalu obaj członkowie komisji wyborczej. Wychodzi do nich wszystkich p. Nawalany i oznajmia, że poprzednie zgłoszenie kandydatów pp. Ryby i Krawczyka zostało unieważnione, że zgłoszono w międzyczasie kandydaturę wójta p. O. i p. Kępy, że to zgłoszenie jest ważne, że czas do zgłaszania kandydatur już minął, wobec czego wzywa p. Rybę by jako podwójci objął przewodnictwo komisji, spisał protokół i ogłosił wynik wyborów.

Oczywiście p. Ryba takiemu wyrokowi p. Nawalnego się nie poddaje, przy kandydaturze swej pozostaje i przewodnictwa komisji wobec tego nie obejmuje. Protokół wyborów sporządził przeto sam p. Nawalany. To było 13-go czerwca, a 15-go czerwca starostwo ogłosiło wybór pp. Ożegalskiego i Kępy jako dokonany.

Pięknie. Ale zapytujemy: Kto przeprowadza wybory, komisja wyborczy, czy p. Nawalany?

Czy urzędowała komisja wyborcza, skoro dwaj członkowie komisji wyszli z lokalu wyborczego?

Czy wójt p. O. sam, będąc w dodatku kandydatem mógł stanowić komisję wyborczą i czy mógł przyjąć zgłoszenie kandydatur, czy też zgłoszenie przyjął za niego i zastąpił komisję p. Nawalany?

Czy wobec tego wójt p. O. mógł w charakterze przewodniczącego komisji i to bez komisji, bo w nieobecności reszty członków unieważniać poprzednie prawnie przez pełną komisję przyjęte zgłoszenie kandydatur pp. Ryby i Krawczyka, czy też uczynił za niego p. Nawalany?

Czy wobec tego wójt p. O. mógł w charakterze przewodniczącego komisji i to bez komisji, bo w nieobecności reszty członków unieważniać poprzednie prawnie przez pełną komisję przyjęte zgłoszenie kandydatur pp. Ryby i Krawczyka, czy też uczynił za niego p. Nawalany?

Czy p. Nawalany miał prawo za komisję wyborczą spisać protokół, uznać zgłoszenie kandydatur pp. O. i Kępy za ważne i działać w zastępstwie komisji wyborczej?

Czy wogóle p. Nawalany zna dekret o wyborach samorządowych oraz okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych o czystości wyborów?

Tych kilka pytań wystarczy, jak sądzimy, za długie wywody prawnicze i rekursy. Wyrażamy nadzieję, że starostwo, województwo, a w razie potrzeby ministerstwo nie pozostawia tych pytań bez odpowiedzi. Ludność bowiem chce wiedzieć, czy obowiązuje dekret o wyborach radnych powiatowych, czy też widzimy się panów Nawalanych oraz czy ważniejszą jest wola tych panów od woli ministra, wyrażonej w cytowanym już okólniku. Na tym kończymy, dodając, że p. Nawalany miał w tym dniu może zbyt wiele pracy, gdyż uniemożliwił także wybory radców powiatowych w Łapanowie, chcąc tam znów napróżno zmusić wójta p. Twarogę, znanego działacza ludowego do zrezygnowania z kandydatury prawnie zgłoszonej przez całe niemałe kolegium wyborcze.

Świat nie wierzy Hitlerowi

Były prezydent senatu gdańskiego Herman Rauschning ogłasza na łamach „Petit Parisien“ artykuł o błędach, jakie popełnia jeszcze obecnie kancl. Hitler w ocenie sytuacji międzynarodowej. Ostrzeżenia, jakich na każdym kroku udzielają Rzeszy niemieckiej mocarstwa zachodnie, proponując jej wciąż możliwość porozumienia i dokumentując przed całym światem ogrom swej dobrej woli, Hitler uważa wciąż za słabość tych mocarstw.

Rauschning, który długi czas

współpracował z Hitlerem, sądzi, iż Hitler skoro się zdecyduje na zamach na Gdańsk, zaproponuje dla odwrócenia uwagi zachodnio-europejskiej jakieś daleko idące ograniczenia zbrojeń, jak np. ograniczenie lotnictwa bombardującego. Ale Hitler nie orientuje się w tym, że świat stracił już wiarę w jego słowo.

Rauschning podkreśla, iż zasadą postępowania Hitlera jest: zawsze dążyć do ofensywy, nie ograniczać się do defensywy.

W kraju p. Hitlera kiepsko się dzieje

Bunt robotników

Teraz dopiero wychodzą na jaw szczegóły niedawnego buntu, jaki zaszedł w jednej z berlińskich wielkich fabryk, pracujących dla wojska. Mianowicie przed 8-iu tygodniami przybyło do fabryki niemieckiej około 100 robotników czeskich.

Przybyszom płacono znacznie niższe stawki za taką samą robotę a niżeli robotnikom niemieckim. Niezadowoleni Czesi zatrzymali maszyny i zażądali od administracji fabry-

ki podwyższenia zarobków, polepszenia jedzenia i innych ulg.

Administracja odmówiła tym żądaniom i wezwała oddział Gestapo. Robotnicy niemieccy solidaryzowali się z żądaniami swoich czeskich kolegów. W rezultacie Gestapo dokonało aresztowań zarówno wśród robotników czeskich jak i niemieckich.

Aresztowanym grożą dotkliwe kary, gdyż Gestapo określa cały zatarg jako bunt.

Nowe angielskie działa przeciwlotnicze

„Star“ ogłasza rewelacje na temat nowych brytyjskich dział przeciwlotniczych kalibru 3.7 cali.

Działa te zgrupowane po 4, mogą być kierowane przy pomocy elektroniczności. Po nastawieniu ich na cel ruchomy mogą podobno nadążać za nim automatycznie.

Bateria 4-ch sprzężonych dział przeciwlotniczych tego typu strzelac może pociskami 66-funtowymi na wysokość 7 mil w tempie 50 pocisków na minutę.

Pociski te mają skutecznie razić cel, wybuchając już w odległości 50

metrów od niego. Podczas ćwiczeń strącono tymi pociskami wybuchowymi próbnym samolot na wysokości 1000 metrów.

Automatyzm tych dział przeciwlotniczych polega na działaniu „komórki fotoelektrycznej“ uruchamianej samoczynnie z chwilą wykrycia samolotu przez reflektory. Niewątpliwie działa te znajdują się w posiadaniu wszystkich armii sprzymierzonych. Zasady działania tych dział znane są nie od dziś technikom polskim.

Żywa pochodnia w szpitalu Pielęgniarka ofiarą wypadku

W szpitalu powiatowym w Gorlicach wydarzył się wstrząsający wypadek.

Pielęgniarka Maria Kulczycka zajęta była dezynfekowaniem instrumentów chirurgicznych przy maszynie spirytusowej. Nagle nastąpił wybuch maszyny i dziewczyna stanęła cała w ogniu. Rozpaczliwie krzycząc, żywa pochodnia wybiegła na korytarz. Personel szpitalny pośpieszył jej z pomocą i kocami ugasił płomienie.

Nieszczęsna doznała groźnych poparzeń na całym ciele 2 i 3 stopnia, przy czym całe szaty uległy zupeł-

mu spaleniu. Poddano ją starannej opiece lekarskiej, mimo to jednak Kulczycka wkrótce zmarła.

Rozpruli kasę rakiem i znaleźli 5 zł

Nieznani na razie sprawcy włamali się do kancelarii kasy magazynu Państw. Monopoli Solnego w Przemysłu. Włamywacze rozpruli kasę ogniotrwałą rakiem systemem fartuszkowym. Po kilkugodzinnej akcji i otwarciu wszystkich skrytek kasy,

Na niezabezpieczonym przejeździe kolejowym w pobliżu wsi Kadyszczce, pomiędzy stacjami Ołyka i Armat-

włamywacze nie znaleźli ani grosza, kasa była bowiem pusta.

Jak się okazuje, Państw. Monopol Solny przelewa codziennie całą zainkasowaną gotówkę do PKO. Rozczarowani włamywacze musieli zadowolić się kwotą około 5 zł w jedno- i dwugroszówkach, tyle bowiem pieniędzy było w biurku, które również rozbili. Włamywacze poszukuje policja.

Oszustów, wyludzających banknoty za mniejszą sumę — oddawać policji

W niektórych miejscowościach kraju, a w szczególności w wioskach, pojawili się oszuści, którzy wyzyskują łatwowierność ludzi, proponując im zamianę srebrnego bilonu na banknoty. Oszuści ci np. proponują zamianę 15 zł bilonem srebrnym na 20

zł zarabiając przy tym poważne sumy. Ponieważ tego rodzaju zamiana banknotów państwowych jest zwykłym oszustwem, należy przeto każdego, kto takiej transakcji usiłował dooknać, zatrzymać na miejscu i oddać w ręce policji.

Nieszczęsny skok ze spadochronem

W Radunkach pod Zgierzem odbyły się pokazy lotnicze z okazji otwarcia kursu szybowcowego. Po części oficjalnej, nastąpiły loty szybowców i pokazy akrobacji powietrznej wykonane na szkolnych samolotach RWD 17 i RWD 10. Podczas wykonywania ćwiczeń ze spadochronami, zdarzył się tragiczny wypadek: 26-letni Stanisław Wesołowski, mieszkaniec Warszawy (Szeroka 7) wyskoczył ze spadochronem z wysokości

1000 m. Na nieszczęście spadochron otworzył się dopiero w ostatniej chwili nad ziemią. Skoczek zginął.

* * *

Niemiecka

„Mleczarnia Poznańska” zamknięta

W tych dniach Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Poznaniu prze-

prowadził lustrację największej w naszym mieście mleczarni, istniejącej pod firmą „Mleczarnia Poznańska” przy ul. Ogrodowej 14.

W wyniku lustracji „Mleczarnia Poznańska” za niestosowanie się do ustawowych przepisów sanitarno-prawnych została zamknięta do czasu usunięcia braków. W piątek dostarczała jeszcze „Mleczarnia Poznańska” mleko swoim klientom, rozwożąc posiadane zapasy, w sobotę natomiast wozy mleczarskie już się na mieście nie ukazały. Z powodu zamknięcia „Mleczarni Poznańskiej” mleczarnie polskie w Poznaniu mają większy zbytk, dostarczają bowiem mleko szeregowi dotychczasowych klientów zamkniętej placówki.

W 1931 roku z okazji 50-lecia swego istnienia „Mleczarnia Poznańska” wydała broszurę jubileuszową w języku niemieckim, w której podani zostali jako członkowie zarządu obywateli ziemscy: Heinz Hoffmeyer ze Złotnik, Georg Friedrich von Tempelhoff z Dąbrowki i dzierżawca Werner Tieman ze Strykowa, jako członkowie Rady Nadzorczej obywatele: Hermann von Treskow z Radziejewa, Wilhelm Beyme z Włoskiejewek i dzierżawca Friedrich Laute z Łopuchowa. We wspomnianej broszurze reprodukowana jest fotografia członka zarządu Kurta von Tempelhoffa z Dąbrowki w mundurze pruskiego oficera.

Dodać należy, że „Mleczarnia Poznańska” przerabiała dziennie kilkanaście tysięcy litrów mleka.

* * *

Powtórna katastrofa na przejeździe kolejowym

niów w pow. łuckim, najechał pociąg towarowy na dwukonną furmankę naładowaną piaskiem. Konie zostały na miejscu zabite, a wóz roztrzaskany. Woźnica, 39-letni Dymitr Żołciański ze wsi Czernyń, zdołał się uratować i odniósł tylko lekkie rany.

Na tym samym przejeździe wydarzyła się dnia 29 czerwca br. podobna katastrofa, podczas której zginęły straszna śmiercią. Przyczyną obu katastrof jest niezabezpieczenie przejazdu kolejowego, przy czym nadzieje pociągu jest niewidoczne, gdyż zasłania go z jednej strony budka dróżnika, a z drugiej sad owocowy.

—:—

Uzbrojeni bandyci obrabowali rzeźników

Zamość. Na przejeżdżających furmanką zamojskich kupców trzody chlewnej Stanisława Kociucha, Michała Żydko, Mariana Kozakiewicza, Leona Koprzyckiego i Józefa Mazurkiewicza napadło na drodze ze Szczubryszyna do Radecznicy trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali siedzących

na wozie zażądali wydania pieniędzy. Napadnięci mimo, że posiadali przy sobie broń, pozwolili się zrewidować. Łupem bandytów padło 13.000 zł gotówki, przeznaczonych na zakup oraz cztery zegarki i skórzana teczka. O napadzie kupcy zawiadomili policję, która wszczęła pościg.

Utrzymując się z bandytyzmu pisał pamiętnik

Tarnów. Sprawca bestialskiego mordu rabunkowego na osobie gospo-

darza w Bogoniewiczach, śp. Stanisława Wójtowicza, Henryk Rudka, został dzięki energicznemu pościgowi policji w niespełna 2 dni po popełnieniu zbrodni ujęty i osadzony w więzieniu tarnowskim.

Zbrodniarz, który jest nałogowym przestępcą, próbował w chwilach wolnych od wypraw bandyckich swego talentu na polu literackim. Pisał on kilkanaście pamiętników, które w szczegółowy sposób oddają jego dotychczasowe życie. Stanowią one będą niewątpliwie ciekawy przyczynek do oceny psychologii mordercy.

Dramatyczna walka o życie w czasie kąpieli

Na torfowisku w Brodkowie, pow. kolskiego, w czasie kąpieli jakiś młodzieniec przewrócił kajak, w którym znajdowała się 15-letnia Zofia Frątczakówna. Dziewczynka zaczęła tonąć. Na ratunek jej rzuciła się 12-letnia Danka Wieliczówna i 13-letnia Nowodworska.

Frątczakówna jednak tak kurczowo chwyciła się kółek, że zaczęły tonąć wszystkie trzy. Wówczas rzucił się do wody 17-letni P. Nowodworski, który wyratował Frątczakównę, koleżanki zaś dopływały do brzoju o własnych siłach.

FALE WISŁY WYRZUCIŁY ZWŁOKI KOBIECY

Płock. Pod wsią Rakowo, gm. Rembów pow. płockiego na brzegu Wisły znaleziono zwłoki młodej kobiety lat około 27. Jak wykazało wstępne dochodzenie, jest to Hodes Margules, mieszkanka Nieszawy. Zachodzi podejrzenie, że Margules popełniła samobójstwo, bowiem rozpoznano w niej tę samą kobietę, która przed paru dniami błądziła nad wodą i całymi godzinami wpatywała się w nurt Wisły.

Pałac w ukryciu papierosy puścili z dymem 59 budynków

We wsi Czarnystok pod Zamościem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Stanisława Dorosza. Ogień wskutek sprzyjających warunków atmosferycznych błyskawicznie objął sąsiednie zabudowania, tak, że ogółem spłonęło 27 domów mieszkal-

nych, 59 budynków gospodarczych, narzędzia rolnicze, sprzęt domowy itp. Straty wynoszą ponad 750.000 zł.

Jak wykazało dochodzenie, pożar wzniesli dwaj nieletni chłopcy, którzy paląc w ukryciu papierosy, zaprószyli ogień.

Piorun wykrył tajemniczą prochownię w zagrodzie niemieckiego rolnika

W wiosce przygranicznej Zarośle, w powiecie grudziądzkim, uderzył piorun w zabudowania gospodarcze obywatela polskiego narodowości niemieckiej Hermana Orlejewskiego. Ogień, który rozjaśnił mroki nocy, strawił doszczętnie dom, stodołę i stajnię, wszystkie trzy obiekty znajdujące się pod jednym dachem, krytym papą.

Akcję ratunkową utrudniała tajemnicza kanonada, powstała wskutek eksplozji naboju karabinowych i pocisków, przechowywanych przez „lojalnego” Niemca. Po ugaszeniu pożaru znaleziono w zgłiszczach opalony karabin typu „Mauser”, 26 łusek od naboju oraz przeszło 60 pocisków. Przesłuchany przez władze śledcze Orlejewski zmieszany tłumaczył, że karabin i amunicję otrzymał

w roku 1920 od niemieckiego optanta niej. Jabsa, który wyemigrował do Niemiec.

Dochodzenia trwają.

MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ ZAWISŁ MŁODOCIANY TURYSTA

Zawiercie. Chwile pełne grozy przeżył młody mieszkaniec Zawiercia, niej. Padek. Wraz z kolegami wybrał on się na wycieczkę do Mokrska k. Zawiercia. Będąc u celu, wdrapał się na najwyższy i stromą skałę. W pewnej chwili poślizgnął się i runął na wystającą niżej skałę, na której zawisł. Chłopcu lada chwila groził upadek z 15-metrowej wysokości. Na pomoc młodocianemu turyście pośpieszyły dwie osoby, które z trudem wyratowały go z niebezpiecznej sytuacji.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 18 lipca 1939

Wtorek: Szymona

Wschód słońca: 3.38; zachód 19.47

Środa: Wincentego a Paulo

Wschód słońca: 3.39; zachód 19.46

Czwartek: Czesława

Wschód słońca: 3.40; zachód 19.45

UDŁAWIŁA SIĘ PĄCZKIEM

Tarnów. Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się w Uszwi pod Brzeskiem. Jednoroczna dziewczynka Helena Biel, jedząc pączek, połknęła kawałek ciasta tak zachłannie, że zadławiła się nim. Wszelka pomoc okazała się daremna. Dziecko w strasznych męczarniach zmarło.

AUTOBUS NAJECHAŁ STARUSZKĘ

Chwaszczyno, pow. morski. Autobus Gdynia—Kartuzy najechał na 87-letnią Karolinę Anolik. Staruszka zmarła wkrótce wskutek odniesionych obrażeń.

UTONĘŁA UMYSŁOWO CHORA

Wejherowo. Anna Reclaf, lat 28. Wpadła ona w czasie chorobliwego ataku do rowu z wodą i utonęła. Nieszczęśliwą znaleziono tamże już martwą.

6-LETNIA DZIEWCZYŃKA UTONĘŁA W STAWIE

Wilno. We wsi Górnik w pow. święciańskim pozbawiona dozoru rodziców 6-letnia Jadwiga Czerniejewska wyszła nad staw i wpadła do wody. Zanim się spostrzeżono, nieszczęśliwe dziecko utonęło.

NIE WOLNO TAŃCZYĆ W STROJACH KĄPIELOWYCH

Władze zwróciły uwagę na organizowanie dancingów na plażach. Uznano tańce w strojach kąpielowych za obrażające moralność publiczną. Dancingi na plażach będą mogły się odbywać, pod warunkiem tańczenia w normalnych strojach.

OFIARA HURAGANU

Sieradz. Nad wsią Konary pod Sieradzem przeszedł gwałtowny huragan, który wyrwał kilkadziesiąt drzew z korzeniami i zerwał dachy z kilku domów. W czasie burzy piorun uderzył w przechodzącą przez wieś Ludwikę Basińską, która poniosła śmierć na miejscu.

KOŃ ZABIŁ WIEŚNIAKA

Białystok. Wincenty Sienkiewicz ze wsi Wierchlesie pod Białymstokiem został podczas pracy w polu kopnięty przez konia w okolicę brzucha i doznał pęknięcia jelit. Pomimo dokonanej operacji Sienkiewicz zmarł w szpitalu białostockim.

TROJACZKI

Tłuszcz. Do szpitala na Czystem przywieziono 30-letnią Czarną Niewiadomską (Tłuszcz). Powiła ona trojaczki, mianowicie dwóch chłopców i dziewczynkę. Dzieci czują się dobrze. Położnica wymaga dłuższej kuracji.

SAMOBÓJSTWO OJCA SZEŚCIORGA DZIECI

Grudziądz. 48-letni robotnik Paweł Sobczyński z Grudziądza popełnił samobójstwo wieszając się na pasku na kłamce od drzwi. Sobczyński osierocił żonę i sześciu drobnych dzieci. Przyczyną rozpaczyliwego kroku był rozstrój nerwowy.

POLKA ZE ŻNINA

ZGINEŁA POD SAMOCHODEM

Bydgoszcz. Tragiczny wypadek zdarzył się na ul. Fordońskiej w Bydgoszczy. 18-letnia Helena Gajewska pracowała w hucie szkła w Łegniewie. Po skończonej pracy wracała do miasta. Mieszka przy ulicy Toruńskiej 151. W pobliżu fabryki Kabel

Polski, usiłowała przejść przez jezdnię. W tym momencie nadjechał samochód osobowy. Gajewska znalazła się pod kołami samochodu. Młoda dziewczyna zmarła w szpitalu po kilku godzinach. Przy kierownicy siedziała żona przemysłowca Weynerowskiego z Bydgoszczy.

WYSZŁA ZA MĄŻ ZA MURZYNA

Poznań. W Poznaniu został zawarty ślub cywilny między p. Mirosławą Bykowską córką kupca ze Żnina a dr. med. Abilem Laroche z Paryża, murzynem obywatelem francuskim. Ślub kościelny odbędzie się w Paryżu.

RODZICE UWAŻAĆ NA DZIECI

Brusy (pow. chojnicki). W godzinach przed południowych 5-letni synek p. Siemackiej z Lubni rzucił kamieniem o przejeżdżający samochód osobowy wybijając szybę wartości 30 zł. Ojciec będzie musiał szkodę pokryć.

TRAGICZNY WYPADEK

Bydgoszcz. Jadąc rowerem na jednej z ulic Bydgoszczy, wskutek złamania się ramy roweru, upadła na bruk 17-letnia Lili Radtke z Łegnowa. Doznała ogólnych potłuczeń ciała. Przewieziono ją do lecznicy. Stan zdrowia jest groźny.

NA GAPEĆ ZA PRACĄ

Bydgoszcz. W jednym z wagonów pociągu osobowego w Bydgoszczy, przytrzymał Stanisław Mrozowski, piekarza, bez stałego miejsca zamieszkania. Jechał on na „gapę“ do Gdyni. Jak twierdzi Mrozowski, chciał on udać się w poszukiwaniu pracy do jakiegoś państwa zamorskiego. Niestety, władze kolejowe „przeszkodziły“ mu w tej podróży. Jak pech — to pech!

ZWŁOKI KOBIETY W LESIE POD GDYNIA

Gdynia. Niesamowitego odkrycia dokonano w lesie na Grabówku pod Gdynią. W czasie zbierania jagód jeśdn z robotników natknął się w krzakach na zwłoki kobiety. Stan rozkładu zwłok był tak daleko posunięty, że niemożliwym jest określić nawet w przybliżeniu wieku zmarłej, jak również nie można było znaleźć śladów, któreby pozpiliły ustalić, jaką śmiercią zginęła owa kobieta. Zwłoki znajdowały się w lesie już o kilku miesięcy. Były one przykryte gałęziami i żwirem. Policja prowadzi śledztwo, starając się przede wszystkim o ustalenie personalij zmarłej.

SKAZANIE ZABÓJCY

Grudziądz. Przed grudziądzkim Sądem Okręgowym skończył się proces przeciw rolnikowi Wincentemu Żarnockiemu, który zakatał wola na śmierć swą żonę, posądzoną przez córkę o kradzież 70 zł. Córka pomagała oprawcy przy wieszaniu torturowanej matki, aby zmusić ją do przyznania się do kradzieży. Żarnocki został skazany na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw, córka — na karę roku więzienia.

BRYŁA CEGIEŁ UŚMIERCIŁA CHŁOPCA

Kruszwica. Podczas budowy budynku u rolnika Posadzego w Sławsku Górnym, wydarzył się śmiertelny wypadek, a mianowicie na syna robotnika tam pracującego, małego Józia Kasprzaka, lat 7, kręcącego się przy budynku, z przyczyn dotychczas nieznanych spadła bryła cegieł i zabiła go na miejscu. Rozpacz rodziców po stracie syna nie ma granic.

BÓJKA NA ZABAWIE

Nowemiasło. Podczas odbywającej się zabawy w lesie Tylice urządzonej przez Ochotniczą Straż Pożarną z Nowemiasła, doszło do zaciętej bójki, w której został silnie pokaleczony 20-letni Bernard Tu-

rowski z Nowemiasła. Turowskiego w groźnym stanie przewieziono do szpitala powiatowego.

GWALTOWNA BURZA NA WYBRZEŻU

Puck. Nad wybrzeżem przeszła gwałtowna burza z licznymi wylądowaniami. W majątku Kroków piorun uderzył w stodołę, która się spaliła wraz z 75 furami siana i maszynami rolniczymi. Wylądowania atmosferyczne dały się we znaki na całych Kaszubach, zwłaszcza w północnej części.

OKRADŁ WIEJSKI SKLEP

Kalisz. Do sklepu H. Salomona we wsi Czepisz pow. kaliskiego, w nocy, zakradł się złodziej Lajzer Buda i skradł różne artykuły wartości 680 zł. Obecnie złodziej stanął przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

ZUCHWAŁY RABUS SKRADŁ KOBIECIE ROWER

Wąbrzeźno. Na drodze koło wsi Frydrychow 21-letni robotnik, Jan Gulejewski, napadł na jadącą rowerem żonę rolnika Mariannę Zarzeczką z Kiełpin. Uderzył kobietę kijem w głowę, zabrał jej rower i uciekł. Zawiadomiona policja ujęła rabusia i osadziła w areszcie. Zrabowany rower zwrócono poszkodowanej.

BLUŻNIERCA PRZED SĄDEM

Gniezno. Sąd Okręgowy w Gnieźnie rozpatrywał sprawę 35-letniego robotnika Bolesława Łabędzkiego z Arkuszeza, któremu akt oskarżenia zarzucał, że w W. Sobotę w budynku Zarządu Gminnego w Gnieźnie obraził Kościół św. oraz obelżywie wyraził się o urzędnikach zarządu gminnego. Na rozprawie oskarżony przyznał się do zarzucanego czynu, tłumacząc się, że słowa te wypowiedział rozgoryczony dlatego, że nie otrzymał zasiłku świątecznego. Świadkowie jednak zeznali, że oskarżony znany jest jako niedowiarek. Sąd skazał Łabędzkiego na jeden rok więzienia z zawieszeniem na 4 lata.

NOWY DEZERTER Z ARMII NIEMIECKIEJ

Kępno. Na terenie powiatu kępińskiego przytrzymał dezertera z armii niemieckiej, niejakiego Józefa Purmanna, lat 24. Pobrano był on do wojska niemieckiego 10 stycznia br. i służył w batalionie łączności nr 42, w 3 kompanii w Szczecinie. Dnia 11 lipca zbiegł z formacji, która znajdowała się na ćwiczeniach w okolicy Schweidnitz. Przekroczył granicę na terenie tamtejszego powiatu w pełnym umundurowaniu uzbrojony w bagnet. Zbiega odstawiono do Ostrowa do dyspozycji władz wojskowych.

POŻAR ZBIORNIKA SPIRYTUSU

Poznań. Groźny pożar wybuchł we wsi Chorzeń, w pow. konińskim. Wskutek nieostrożności przy wyrzucaniu węgla z pieca piekarskiego na podwórzu, zapaliła się słoma, a wiatr rozniósł ogień na wieś. Mimo pomocy kilku straży pożarnych spłonęło 20 gospodarstw wraz z inwentarzem. Straty wynoszą 50.000 zł. Na szczęście wszyscy byli ubezpieczeni. W tym samym powiecie wybuchł pożar w folwarku Goli na wskutek uderzenia pioruna w zbiornik spirytusu. Na wiadomość o pożarze zbiegła się okoliczna ludność z naczyniami, jednak nadzieje jej zostały zawiedzione, gdyż spirytusu ze zbiornika nie wypuszczono, a policja pilnowała porządku. Straty wynoszą 100.000 złotych.

ZABIŁA STARCA DESKĄ

Poznań. Zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Groblę 24 do Maksymiliana Lipińskiego, stolarza, liczącego lat 60. Przybył lekarz pogotowia dr Małecki stwierdził zgon. Lipiński przynuszczałnie zmarł

po uderzeniu go w głowę deską przez właściciela domu. Lekarz pogotowia zalecił sekcję zwłok. Policja wdrożyła dochodzenie.

ŚMIERĆ PRZY WSKAKIWANIU DO POCIĄGU

Ostrów. Na torze kolejowym w Grębówie na linii Ostrów—Poznań, przejeżdżający został przez pociąg towarowy Antonin Tomczak, ur. w r. 1908 mieszkaniec wsi Franklinów. Tomczak został natychmiast dostawiony do szpitala pow. w Ostrowie, gdzie dokonano na nim operacji amputowania obu nóg. W niespełna dwie godziny po operacji Tomczak zmarł z powodu upływu krwi. Winę wypadku ponosi denat, który wskakiwał do pędzącego pociągu.

KRWAWA BÓJKA

Ostrów. Na zabawie w Orpiszewie został swego czasu ciężko pobity Władysław Witek, doznając wstrząsu mózgu i rozstroju nerwowego. Sprawcy bójki odpowiadali przed sądem okręgowym w Ostrowie i skazani zostali: Sylwester Cegła na półtora roku więzienia, Józef Herbig na 9 miesięcy więzienia i Antoni Cegła na 7 miesięcy więzienia.

OKRADAŁ PRACODAWCĘ

Września. Przed sądem w Wrześni stanęli Ignacy Olejniczak i jego żona oraz Lis i Grabowski, oskarżeni o systematyczne kradzieże, które dokonywali u swego pracodawcy Gierszewskiego. Olejniczak wraz z żoną kradli garderobę i następnie zanosili do pozostałych oskarżonych, którzy ją sprzedali dalej. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Olejniczaka na 1 rok bezwzględnej aresztu, żonę jego na 1 rok aresztu z zawieszeniem na 3 lata, paserów zaś po 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

MURZYN WYDOBYŁ ZWŁOKI TOPIELCA

Bielsk. Pod Bielskiem w czasie nurkowania natrafił Murzyn Jim Louis na topielca, którego wydobyl z wody. Mimo natychmiastowego zastosowania wszelkich zabiegów nie udało się topielca odratować. Nieszczęśliwym okazał się Stanisław Kubica. Poza tym w rzecze Sole utonął 19-letni pracownik firmy „Dźwignia“ w Sosnowcu oraz robotnik Antoni Pogan.

SŁUŻĄCA OKRADŁA UCZONEGO

Kraków. W sądzie krakowskim odbyła się rozprawa przeciwko służącej Ganinie Grodziewiczównie, która z biblioteki swego pracodawcy prof. U. J. dr. W. Konopczyńskiego skradła 100 dzieł naukowych, sprzedając je następnie za bezcen antykwariuszom. Nieuczciwa służąca skazana została na jeden rok więzienia.

ZABITY PRZEZ WINDE

Kraków. W jednej z fabryk w Borku Fałęckim pod Krakowem robotnik, Bronisław Pióro, siedząc na konstrukcji żelaznej, wychylił się. W pewnej chwili nadjeżdżała winda, której Pióro nie zauważył i wpadł po nią, ponosząc śmierć na miejscu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KRÓLA KURKOWEGO

Lwów. Usiłował popełnić samobójstwo właściciel piekarni, p. Eugeniusz Sochacki, najlepszy strzelec - mieszczanin Mieszcz. T-wa Strzeleckiego obrany królem kurkowym. Przed dwoma tygodniami popełniła samobójstwo jego żona.

BRATOBÓJSTWO

Lublin. We wsi Stróża Kosarzewska zamordowany został 31-letni Wawrzyniec Krawczyk, rolnik. Zbrodni dokonał jego brat Franciszek, którego ujęto i osadzono w więzieniu.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9
NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113
KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

STRAJN! CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGOOMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji
w cenie 0,20 zł za egzemplarz

Najwięcej

Klientów wiejskich
zdobędziesz przez
ogłaszanie w

Gazecie Grudziądzkiej

WYDAWNICTWA

Spółdzielnia Wydawnicza „Wies” we Lwowie.

I. Wies i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię. Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Ingłot i doc. dr. Wincenty Styś.

Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni Wydawniczej „Wies” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniesze prace „Wies i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiadomości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wies i Państwo” staje się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielnia Wydawnicza „Wies” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wies” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.164
i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 15 lipca 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszonica	25,50	26,—	23,50	4,—
Zyto	14,50	14,75	14,50	14,75
Jęczmień	17,25	17,50	20,—	20,50
Jęczmień brow.	19,50	19,75	19,25	19,75
Owies I. stand.	21,75	22,25	18,10	18,50
Mąka pszenna 65%	19,50	47,5	34,25	36,75
Mąka żytnia 65%	27,50	28,75	25,50	26,25
Otręby pszen. grube przem.	12,25	12,75	12,—	12,50
Otręby żytnie przem. stand.	11,—	11,50	11,25	12,25
Rzepak zimowy	54,—	55,—	53,50	54,50
Groch zielony (Foiger)	33,—	35,—	29,—	31,—
Groch Wiktor	39,—	42,—	38,—	39,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,50	13,—	13,—	14,—
Makuchy lniane w taflach	25,25	25,75	25,—	26,—
Ziemniaki	4,50	5,—	5,—	5,50
Gryka	22,75	23,25	16,—	17,—
Słoma żytnia luzem	4,—	4,50	1,75	2,—
Słoma żytnia prasowana	3,50	4,—	2,75	3,—
Słoma zwykłe	—	—	5,—	5,50
Słoma zwykłe prasowane	7,50	8,—	6,—	6,50

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 18 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Dzieci mi-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Dzieci ma-
ją głos” — „Czego nie lubię”. 11,57 Syg-
nał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audy-
cja południowa. 14,45 „Livingstone w kra-
inie lwów” — pogadanka dla młodzieży.
15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomo-
ści gospodarcze. 15,50 Przegląd aktualno-
ści finansowo-gospodarczych. 16,00 Dzien-
nik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktu-
alna. 16,20 Miniatury fortepianowe wyk.
Olgi Łapickiej. 16,45 Kronika literacka.
17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Kon-
cert muzycznego Ogniska Wakacyjnego
Liceum Krzemienieckiego. 19,00 Audycja
dla robotników. 19,30 „Przy wieczery”
20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Audycja in-
formacyjne. 21,00 „Oszukany Kadi” — o-
pera komiczna w 1 akcie. 22,00 „Polska
między Wschodem a Zachodem” — odczyt.
22,15 Koncert w wyk. Ork. Smyczkowej
Zm. Muz. Chrześcijan. 23,00 Ostatnie wia-
domości dziennika wieczornego, Komuni-
kat meteorologiczny.

Środa, 19 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja
poranna Muzycznego Ogniska Wakacyjne-
go Liceum Krzemienieckiego. 8,15 Poga-
danka turystyczna. 11,57 Sygnał czasu i
hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja połud-
niowa. 14,45 „Nasz koncert” — audycja
dla dzieci (płyty). 15,15 Muzyka popular-
na. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00
Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka
aktualna. 16,20 Pieśni w wyk. Wandy
Hendrich. 16,50 Piezoelektryczność — po-
gadanka. 17,00 Muzyka do tańca z Cafe
„Paradis”. 18,00 Słynne symfonie (płyty).
19,0 5Wesoła audycja. 19,35 „Przy wiecze-
rzy”. 20,10 Odczyt wojskowy. 20,25 Au-
dycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny.
21,00 Koncert chopinowski w wyk. Zbig-
niewa Drzewieckiego. 21,40 Nowości Poe-
tyckie w opracowaniu Władysława Sebyty
22,00 „Tematy egzotyczne w muzyce ope-
retkowej” (płyty). 23,00 Ostatnie wia-
domości dziennika wieczornego, Komunikat
meteorologiczny.

Poszukujemy agentów

którzyby za dobrą prowizją podjęli się
werbowania czytelników dla poważnego
pisma ludowego.
Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod numer
1984 do administracji „Gazety Grudziądz-
kiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka
nr. 9 m. 9.

Czwartek, 20 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,35 Koncert po-
ranny. 8,20 „Akademicy na morzu” — re-
portaż z obozu. 11,57 Sygnał czasu i hej-
nał z Krakowa. 12,03 Audycja południo-
wa. 14,45 Wojsko polskie: „Jedzie, jedzie
artyleria” — audycja słowno-muzyczna dla
młodzieży. 15,05 Koncert popularny. 15,45
Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik
popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna.
16,20 Pieśni i ballady w wyk. Adama Ma-
zanka. 16,45 Budownictwo wsi polskiej:
„Budowle sakralne — Kościoły” — odczyt.
17,00 Muzyka do tańca (płyty). 17,45
Skrzynka techniczna — red. Wacław Fren-
kiel. 18,00 Koncert Orkiestry Smyczkowej.
18,50 „Echa mocy i chwały”. 19,00 „Książ-
ki, do których się wraca”. „Trylogia” Sien-
kiewicza. 19,20 „Przy wieczery” (płyty).
20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik
wieczorny. 21,00 Recital fortepianowy w
wyk. Zbigniewa Grzybowski. 21,30
Teatr Wyobraźni. 22,00 Muzyka dawnych
mistrzów. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, Komunikat meteorolo-
giczny. 23,15 Koncert muzyki polskiej.

Piątek 21 lipca 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poran-
ny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 Kłopoty i
rady: „Jaś się boi żaby” — dialog. 11,57
Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03
Audycja południowa. 14,45 „Kapitan Cook
i kangury” — pogadanka dla młodzieży.
15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomo-
ści gospodarcze. 16,00 Dziennik popołud-
niowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20
Gustaw Jensen: Sonata a-moll op. 26. 16,45
Rozmowę z chorymi przeprowadzi ks. ka-
pelan Michał Rękas. 17,00 Muzyka do
tańca (płyty). 18,00 Recital śpiewaczy Zo-
fii Massalskiej. 18,30 Muzyka organowa
w wyk. Władysława Kalinowskiego. 19,00
„Sielanka” fragment z powieści Jana Po-
walskiego „Nad jeziorem”. 19,20 Chwila
Biura Studiów. 19,30 „Przy wieczery”.
20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wie-
czorny. 21,00 „Kwartety Beethovena”.
21,35 „Balzac” — portret literacki. 22,00
Koncert poświęcony utworom Edwarda
Griega. 23,00 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, Komunikat meteorolo-
giczny.

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami
kulturalnymi winien nabyć i prze-
czytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można na-
być w Sekr. Włkp. Zw. Mł. Wiej-
skiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9,
wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety
Grudziądzkiej”.

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZALEK W. TRAMPOZYŃSKI, GENE-
RAL J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Ko-
marnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L.
Koniński, Ks. Muckermann T. J.,
Prezes A. Mogilnicki, W. Nienaski,
K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza
Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studja
prawnicze, ekonomiczne, literackie - Prze-
glądy prasy krajowej i zagranicznej - Po-
lemiki - Aktualności - Ilustracje - Satyra.

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr

KATOWICE, Sobieskiego 11

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarski i Osadnik”, „Gość Świętochowski” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wołyniu i Górnym Śląsku 4,50, w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 35 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł.

Redaktor: Zdzisław Roszowski, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska Poznań 21 Grudnia 2.